Inżynier – fizyk – laseroterapeuta

W młodości chciał zostać lekarzem. Tak się jednak złożyło, że został fizykiem- inżynierem. W latach 70. ub. w. trafił do zespołu znakomitego polskiego naukowca profesora Sylwestra Kaliskiego, który uczynił go kierownikiem w Instytucie Fizyki Plazmy i Laserowej Mikrosyntezy.

Po niespodziewanej śmierci swojego szefa, mistrza i nauczyciela – wybitnego Polaka, wykorzystuje zdobytą przy nim wiedzę i wpojone zasady, że cokolwiek się robi, trzeba to robić tak, aby dobrze służyło ludziom. Tworząc technikę laserową służącą zdrowiu, wydłużającą życie lub poprawiającą komfort życia, realizuje motto swojego mentora.

Od 1990 r. prof. dr hab. inż. Ludwik Pokora tworzy lasery spełniające wspaniałą rolę w medycynie, a swoje młodzieńcze marzenia realizuje, pisząc książki i prowadząc wykłady dla studentów medycyny i lekarzy krajowych i zagranicznych. Na uczelni medycznej w Bydgoszczy stworzył pierwszą w Polsce Katedrę Laseroterapii i Fizjoterapii.

Wraz z żoną, synem i kolegą inżynierem stworzyli rodzinno-przyjacielską firmę Centrum Techniki Laserowej – LASERINSTRUMENTS z siedzibą w Warszawie Ursusie, w której od 1991 r. powstało ok. 40 modeli laserów mających różnorodne zastosowanie w stomatologii i medycynie.

NA POCZĄTEK STOMATOLOGIA I ŻYLAKI

Prof. Ludwik Pokora przyznaje, że pierwsze podpowiedzi, co do swojej obecnej profesji uzyskał poprzez gruntowne wykształcenie oraz udział w bardzo wielu konferencjach naukowych w kraju i za granicą. Podczas jednej z takich konferencji w USA w styczniu 1992 r. zaciekawiła go prezentacja pierwszego w świecie lasera do bezbolesnego usuwania próchnicy zębów. Do szybkich działań na tym polu zmobilizowały go dyskusje kuluarowe z jego twórcami. Usłyszał wówczas, że „wy, Polacy tej techniki nie jesteście w stanie opanować, a ponadto nie stać was na zakup tak drogich urządzeń". W ciągu zaledwie kilku miesięcy gdy skonstruował swój pierwszy taki laser, który pokazał w czerwcu 1992 r. na wystawie stomatologicznej wraz z czterema innymi laserami stomatologicznymi swojej konstrukcji. Opisał je w książce „Lasery w stomatologii", która w ilości kilku tysięcy egzemplarzy została zaakceptowana przez środowisko stomatologów.

Inżynierskie podejście wykazał poddając się – jako pierwszy w Polsce – operacji usunięcia żylaka na własnej nodze przy użyciu lasera własnej konstrukcji (budowniczowie mostu stają pod nim, gdy są badania nośności). W świetle kamer i pod nadzorem „operowanego konstruktora" zabieg wykonał chirurg z Zielonej Góry Jan Wasylkowski. Obecnie takie zabiegi finansuje NFZ i wykonuje je wiele klinik (autor tekstu też z tego skorzystał).

Po pierwszych laserach dla stomatologii firma CTL-LASERINSTRUMENS projektuje i produkuje urządzenia do laseroterapii przydatne w ortopedii, dermatologii, neurologii, medycynie sportowej i sanatoryjnej. Są one stosowane w szpitalach, klinikach i sanatoriach w Polsce, ale także w wielu krajach świata, w tym w USA i Kanadzie.

LASER DOBRY NA WSZYSTKO

Podstawowa recepta na sukces profesora polega na tym, żeby rozmawiać z lekarzami i pacjentami, poznać ich uwagi,

wsłuchiwać się w potrzeby i tworzyć nowe rozwiązania. Przy tym podkreśla konieczność kształcenia, dlatego ciągle prowadzi szkolenia i pisze książki dla lekarzy, aby zapobiegać błędom medycznym. Pierwsze dwie pozycje dotyczące wykorzystania laserów w stomatologii oraz w terapii wydał już w 1992 i 1993 r. Ostatnio przygotował cztery nowe książki w polskiej, angielskiej i rosyjskiej wersji językowej: „Lasery do dermatologii, medycyny estetycznej i kosmetologii", „Lasery do stomatologii", „Podstawy laseroterapii i fototerapii" oraz „Lasery dla medycyny weterynaryjnej". Kolejne cztery mają dotyczyć wykorzystania laserów w ginekologii i urologii, w okulistyce oraz w pediatrii i geriatrii.

W nowoczesnej siedzibie firmy, przy współpracy ze specjalistami krajowymi i zagranicznymi powstają innowacyjne rozwiązania znajdujące coraz szersze zastosowanie. Regularnie doceniają je jurorzy konkursów innowacji medycznych i technicznych. Spośród innowacyjnych laserów trzeciej generacji szczególne uznanie uzyskały lasery do nieinwazyjnego i niechirurgicznego leczenia przerostu gruczołu krokowego, tzw. BPH. Procedura ich wykorzystania – zdaniem profesora – jest tak prosta, że mogą być używane także w warunkach domowych. Takie lasery mają być produkowane w dużych ilościach, bo BPH zagraża 50% mężczyzn po 50. roku życia.

MINIATURYZACJA I LASEROWE „TABLETKI"

Doceniono też unikatowy laser terapeutyczny służący do leczenia schorzeń związanych z cukrzycą: powikłań krążenia, retinopatii cukrzycowej i tzw. stopy cukrzycowej, która nieleczona prowadzi do nieodwracalnych martwic i amputacji palców, stopy i całej nogi.

Inne nowatorskie urządzenie przegrzewa światłem laserowym (dużą tabletką fotonów) zmianę nowotworową, np. guzy w różnych organach wewnętrznych ciała, także w piersiach. To może być ratunek dla milionów osób leczonych onkologicznie.

Marzeniem prof. Pokory jest, aby urządzenia do laseroterapii były dostępne dla każdego, bez recepty i w każdej aptece. Roztacza wizję „laserowych tabletek, które nie zużywają się, nie tracą terminu ważności, a skutecznie pomagają w leczeniu rozmaitych chorób. Wierzy głęboko w „tabletki" laserowego światła, odpowiednio dobrane dawki energii zależnie od jednostki chorobowej, podobnie jak tabletki lekowe. W swoich książkach o laserach w medycynie wyróżnił ponad 600 schorzeń i przypadków dających się leczyć tabletkami fotonów światła zamiast specyfikami chemicznymi.

★★★

Chyba jednak dobrze, że marzenia młodego Ludwika Pokory o studiach medycznych nie spełniły się. Byłby zapewne znakomitym lekarzem, prawdopodobnie wybitnym specjalistą, ale miałby szansę udzielić pomocy zaledwie tysiącom chorym. Natomiast jako inżynier – fizyk – twórca nowoczesnej techniki daje instrumenty medyczne ratujące lub wydłużające życie, poprawiające jakość życia, naprawiające urazy, rany, odleżyny, oparzenia i ograniczające cierpienia wielu milionom osób w Polsce i na świecie. **hp**